

Wokół dyskusji o dokumencie z 1358 roku

Przemysław Sianko

W ósmym numerze rocznika „Studia Geohistorica” ukazał się tekst autorstwa Henryka Rutkowskiego¹. Jest on, jak pisze jego Autor, reakcją na mój artykuł dotyczący analizy dokumentu rozgraniczenia mazowiecko-litewskiego z 1358 r.², a głównie, choć nie tylko, na dwa zagadnienia w nim omawiane. Dla jasności dodam, iż w swoim tekście odniosłem się w kilku miejscach krytycznie do pomysłów przedstawionych przez wskazanego Autora w jego artykule dotyczącym omawianego tu zagadnienia³, co było przyczyną powstania tekstu, na który chciałem odpowiedzieć.

Pierwsza kwestia, o której chce dyskutować mój Polemista, wiąże się z opiniami paleograficznymi dotyczącymi dokumentu rzekomego rozgraniczenia. Dla wyjaśnienia, w ujęciu chronologicznym: prof. Irena Sułkowska-Kuraś i prof. Stanisław Kuraś jako pierwsi określili omawiany tu dokument jako falsyfikat, stwierdzając (niestety bardzo lakonicznie), iż jest napisany piśmem z pierwszej połowy XV w.⁴ W 2012 r. ukazał się tekst białoruskiego historyka Aleha Lickiewicza, w którym tenże Autor stwierdził, głównie na podstawie analizy zewnętrznej dokumentu, że według niego pismo dokumentu odpowiada drugiej połowie XIV w., ale może też pochodzić z pierwszej połowy XV w., przy czym uważa za potrzebną dalszą dyskusję na temat jego autentyczności, także na polu badania jego cech

zewnętrznych⁵. Następnie ekspertyza dr. Franciszka Sikory, przedstawiona w artykule Henryka Rutkowskiego, stwierdza, iż pismo dokumentu może odpowiadać rokowi 1358⁶. Niestety brakuje tu drugiej, nie mniej istotnej cechy ekspertyzy, mianowicie czy według tego badacza pismo może także pasować do pierwszej połowy XV w. Zestawiając:

Badacz:	Opinia o autentyczności dokumentu:
Irena Sułkowska-Kuraś, Stanisław Kuraś	falsyfikat
Aleh Lickiewicz	pismo odpowiada drugiej połowie XIV w., ale może też pochodzić z pierwszej połowy XV w.
Franciszek Sikora	pismo może odpowiadać rokowi 1358, brak dopowiedzenia, czy może lub nie może pochodzić z pierwszej połowy XV w.

Czy powyższe zestawienie daje jednoznaczną opinię o autentyczności lub fałszerstwie? Mimo to Henryk Rutkowski jedynie na podstawie w zasadzie tylko częściowo dopuszczających autentyczność dokumentu ekspertyz, bez cienia wątpliwości stwierdza, że dokument jest autentyczny, przy tej okazji wyrażając „bez owijania w bawełnę” swoje negatywne zdanie o opinii paleograficznej Kurasiów: „w związku z tym opinię Stanisława Kurasia i Ireny Sułkowskiej-Kuraś, znaczącą od kilkunastu lat w badaniach obejmujących tytułowy

¹ H. Rutkowski, *O dokumencie z roku 1358 raz jeszcze*, „Studia Geohistorica”, 8, 2020, s. 215–219.

² P. Sianko, *Rozgraniczenie mazowiecko-litewskie z 1358 r. – nowe spojrzenie*, w: *Granice i pogranicza*, red. P. Guzowski, M. Liedke, W. Walczak, Białystok 2019, s. 11–46.

³ H. Rutkowski, *Granica mazowiecko-litewska między Wisłą a Grodnem z 1358 r.*, „Studia Geohistorica”, 5, 2017, s. 140–155.

⁴ *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 3: *Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, współprac. J. Piętka, Warszawa 2000, nr 24, s. 30–32.

⁵ А. Ліцкевіч, *Гарадзеншчына і гарадзенцы ў эпоху Вялікага Княства Літоўскага*, „Гарадзенскі Палімпсест 2012”, Гродна 2013, s. 16–27. Warto zauważyć, iż analiza autentyczności dokonana przez Lickiewicza sprowadzała się do porównania dokumentu „rozgraniczenia” z dwoma dokumentami z lat 1385 i 1389, ale zabrakło tam zestawienia z dokumentami z pierwszej połowy XV w., co nie zamyka tematu porównania paleograficznego. Patrz też: E. Kowalczyk-Heyman, *O mazowiecko-litewskiej ugodzie granicznej z 1358 r. (głos w dyskusji)*, „Studia Geohistorica”, 7, 2019, s. 213.

⁶ H. Rutkowski, *Granica*, s. 141.

temat, można oddalić jako nieuzasadnioną⁷. Ponieważ skrytykowany przez mojego Polemistę badacz nie mógł odpowiedzieć na postawione im oskarżenie, sądziłem, i utrzymuję w mocy swoje stwierdzenie, iż w dyskursie naukowym należało wskazać, delikatnie mówiąc, nierzetelną analizę przeprowadzoną przez mojego Adwersarza, aby nie została utrwalona w literaturze⁸. Mimo mojego wskazania, iż takie opinowanie przez Polemistę „jest kardynalnym błędem warsztatowym”, wobec Jego trwania przy swojej opinii, napiszę to jeszcze raz, wyraźniej: traktowanie wybiórczo opinii eksperckich i świadome zmienianie ich sensu świadczy o nienaukowym podejściu Henryka Rutkowskiego do przedstawianych treści. Chęć udowodnienia zestarzałej już hipotezy badawczej przenosi on nad obiektywizm badawczy, co jest w nauce niedopuszczalne. Po badaczu tak długo obcuującym z nauką historyczną wypadałoby spodziewać się przynajmniej próby obiektywnego podejścia do badanego tematu.

Upór Polemisty, który nie zauważa, iż opinie przytaczanych w dyskusji badaczy średniowiecznych zabytków pisanych albo stwierdzają, albo przynajmniej nie wykluczają, iż omawiany dokument jest falsyfikatem, jest tym bardziej zaskakujący, iż Jego tok myślenia jako nieprawidłowy został już wskazany przez Elżbietę Kowalczyk-Heyman⁹. Mój Polemista w replice do pracy Elżbiety Kowalczyk-Heyman naciąga do swojej teorii fakty, pisząc, iż Franciszek Sikora i Alek Lickiewicz „stwierdzili, że jest to dokument autentyczny”¹⁰! Jeszcze wyraźniej Henryk Rutkowski wskazał

swoje stanowisko w dalszej części wypowiedzi – „skoro analiza przeprowadzona przez znawców paleografii [Sikorę i Lickiewicza; Henryk Rutkowski z uporem wystrzega się przytaczania całkowicie niepasującej do Jego hipotezy opinii Ireny i Stanisława Kurasiów – P.S.] stwierdza możliwość datowania pisma na rok 1358, sprawa jest wyjaśniona. Wbrew sugestiom Polemistki [tj. Kowalczyk-Heyman] pogląd, że tak samo można było pisać sto lat później, nie ma żadnego znaczenia dla oceny autentyczności źródła”¹¹. Podobnie Henryk Rutkowski stwierdził w replice skierowanej pod moim adresem: „Skoro analiza specjalistów [znowu tylko Sikory i Lickiewicza!] dopuszcza możliwość datowania pisma na rok 1358, sprawa jest wyjaśniona. Informacja, że tak samo można było pisać w pierwszej połowie XV w., nie ma żadnego znaczenia dla oceny autentyczności tego źródła, dlatego zarzut Przemysława Sianki, że pomijając tę informację, popełniam kardynalny błąd, odrzucam jako sprzeczny z logiką”¹². Czy takie słowa wolno pisać historykowi, czy szerzej, człowiekowi nauki?

Z całą pewnością cenna byłaby poszerzona dyskusja większej liczby badaczy odnośnie do zbadania stylu pisma, jak też wskazania notariusza, który mógł sporządzić dokument¹³. O olbrzymim prawdopodobieństwie graniczącym z pewnością co do ustalenia, czy omawiany tu dokument pergaminowy jest autentyczny, czy też nie, moglibyśmy mówić, gdyby materiał pisarski został poddany np. datowaniu radiowęglowemu¹⁴, co, miejmy nadzieję, kiedyś nastąpi. Niezależnie od wyniku badania, należałoby wtedy zrewidować całą dotychczasową literaturę na ten temat.

⁷ Tamże, s. 140.

⁸ P. Sianko, *Rozgraniczenie*, s. 14, przyp. 10.

⁹ E. Kowalczyk-Heyman, *O mazowiecko-litewskiej ugodzie*, s. 213 („[opinie A. Lickiewicza i F. Sikory wskazują – dop. P.S.], że pismo aktu odpowiada drugiej połowie XIV w., ale także pierwszej połowie XV w. Stwierdzenie zatem, że pismo może odpowiadać połowie XIV w., nie przesądza, że jest to dokument pierwotny, co nie wyklucza powstania znanego nam egzemplarza tego aktu w drugiej połowie XIV w., a nawet w pierwszej połowie XV w.”).

¹⁰ H. Rutkowski, *Odpowiedź na krytykę artykułu o granicy z 1358 r.*, *Studia Geohistorica*, 7, 2019, s. 227.

¹¹ Tamże, s. 228.

¹² H. Rutkowski, *O dokumencie*, s. 216.

¹³ Podobne postulaty znajdują się w pracy E. Kowalczyk-Heyman, *O mazowiecko-litewskiej ugodzie*, s. 213.

¹⁴ Dla przedmiotów wykonanych z substancji organicznych, młodszych niż 1000 lat, dokładność badania radiowęglowego wynosi +/- 20–40 lat; (informacja zaczerpnięta z: <https://scientificarttests.com/pl/datowanie-weglowe.html>, dostęp: 4 grudnia 2020).

Druga z istotniejszych kwestii, którą narażę na Henrykowi Rutkowskiemu na „miażdżącą” krytykę, dotyczyła spisanie „rozgraniczenia” po łacinie, nie zaś po rusku. Polemista w swojej analizie stwierdził, iż „tekst dokumentu litewskiego, choć mógłby być spisany po rusku, ze względu na odbiorcę jest łaciński, a wyszedł spod ręki kogoś, kto dobrze znał język polski, na co wskazuje pisownia nazw geograficznych”¹⁵. O ile kwestia, iż pisarz znał dobrze język polski lub wręcz był Polakiem raczej nie budzi wątpliwości¹⁶, o tyle sprawa, dlaczego akt został spisany przez stronę mazowiecką, nie zaś litewską, powinna być głębiej przeanalizowana. W swojej pracy napisałem, że takie ogólnikowe stwierdzenie Henryka Rutkowskiego jest dość nieporadne, ponieważ mój Polemista nie podejmuje się analizy przyczyn, dla których dokument miał być spisany przez stronę mazowiecką¹⁷. Z perspektywy czasu sądzę, że moje określenie o nieporadności omawianego tu wywodu nie było wystarczająco precyzyjne. Należało raczej napisać, iż w ten sposób Henryk Rutkowski, nie chcąc wchodzić w analizę wątku (albo nie dostrzegając potrzeby jego badania), nieporadnie z niego wyszedł, nie podejmując się jego rozwinięcia.

Mogę jedynie powiedzieć, że moja praca nie miała na celu wskazania błędów badawczych, nielogiczności czy wręcz stronniczości też różnych autorów (w tym Polemisty), którzy już przez ponad stulecie analizują dzieje granicy mazowiecko-litewskiej czy rzekomego dokumentu „rozgraniczenia”, ale zależało mi na przedstawieniu nowego spojrzenia na wydarzenia związane z powstaniem omawianego tu falsyfikatu. Nie znaczy to, iż mój tekst jest jedyną możliwą interpretacją dziejów dotyczących omawianych tu kwestii, co, zapewne poniesiony emocjami, bez szerszego uzasadnienia

merytorycznego zarzuca mi Polemista¹⁸. Henryk Rutkowski widocznie nie przyjmuje do wiadomości, iż w nauce, jaką jest historia, są możliwe do zaakceptowania różne hipotezy badawcze, o ile zostały stworzone na podstawie analizy źródeł historycznych, a wywód tychże hipotez jest logiczny i spójny.

Wracając do meritum – mój Adwersarz w swej polemice pod moim adresem dodał do wątku dotyczącego spisanie rzekomego rozgraniczenia, iż: „w ówczesnych konfliktach mazowiecko-litewskich stroną agresywną byli Litwini – to oni najeżdżali na Mazowsze. Można w związku z tym przypuszczać, że bardziej zainteresowany ugodą był książę mazowiecki [...]. Dokument został napisany w Grodnie, prawdopodobnie przez pisarza, który przybył z dygnitarzami mazowieckimi. Moim zdaniem miał on charakter zobowiązania Litwy, że nie będzie naruszać ustalonej wówczas granicy, co uwierzytelnił swoją pieczęcią książę Kiejstut”¹⁹. Powyższe tłumaczenie jest pozbawione logiki: ponieważ Litwini najeżdżali Mazowsze (takie stwierdzenie dla czasów wojny polsko-mazowieckiej z Litwą o sukcesję na Rusi Halicko-Włodzimierskiej jest zresztą stanowczo zbyt uproszczone), ciż sami Litwini zobowiązali się do nienaruszania ustalonej wówczas granicy z Mazowszem. W jaki sposób Mazowszanie wymogli na Litwinach zawarcie układu z określeniem granic międzypaństwowych? Mój Polemista nie wskazuje, co miałyby skłonić stronę litewską do ustępstwa dyplomatycznego wobec Mazowszan, jakim byłoby ustalenie rozgraniczenia – a musiałyby to być np. porażka militarna zadana Litwinom lub próba załagodzenia stosunków dyplomatycznych wynikających z aktualnej gry politycznej, aby przynajmniej pozbyć się natarczywego wroga, którym, jak stwierdza sam Polemista, Mazowsze dla Litwy nie było...

¹⁵ H. Rutkowski, *Granica*, s. 145.

¹⁶ P. Sianko, *Rozgraniczenie*, s. 11 i n.; E. Kowalczyk-Heyman, *O mazowiecko-litewskiej ugodzie*, s. 223; podobnie starsza literatura przedmiotu.

¹⁷ P. Sianko, *Rozgraniczenie*, s. 33, przyp. 67.

¹⁸ H. Rutkowski, *O dokumencie*, s. 218.

¹⁹ Tamże, s. 217.

Bardziej interesująco wygląda wzmianka, iż w dyplomatyce występuje termin „dyktat odbiorcy”; szkoda tylko, że cały czas nie wskazuje się sensownej przyczyny, dla której to akurat przy tej okazji miał zajść taki przypadek. Nie twierdzą, że jest to niemożliwe, jednak Polemista po raz kolejny uchyla się przed podaniem własnej hipotezy. Dlaczego to analogiczne dokumenty rozejmowe i pokojowe polsko-litewskie (z tego samego okresu i dotyczące tego samego konfliktu, tj. umowa rozejmowa z 1352 r. i układ pokojowy z 1366 r., były pisane po rusku; czyżby, argumentując za moim Adwersarzem, właśnie tymi umowami bardziej zainteresowana była strona litewska?).

Muszę stwierdzić, że co najmniej mętne wnioski i tłumaczenia Henryka Rutkowskiego w tej kwestii nie tylko nie wnoszą nic do tematu, ale wręcz go zaciemniają. Wyrażenie o „nieporadności” wypowiedzi Polemisty było więc z mojej strony zamierzonym eufemizmem.

Dość żenujące dla Czytelnika najnowszego tekstu mojego Polemisty może być następujące twierdzenie: „Autor omawianego artykułu [tj. P. Sianko] stara się udowodnić, że dokument jest falsyfikatem. Oczywiście ma prawo tak postępować [dziękuję szanownemu Polemiście za pozwolenie!], ale ja mam pewność, że postawił przed sobą cel nieosiągalny. Konieczne byłyby tu argumenty niepodważalne, a takich nie dostrzegam”²⁰.

Zaskakująca jest (dla mnie jako historyka) całkowita pewność, z jaką Polemista podchodzi do wypowiedzianego przez siebie zdania. Pragnę w tym miejscu dodać, że uczono mnie, iż w warsztacie historyka niezwykle ważne jest zachowanie obiektywizmu naukowego w relacjach z badanym tematem. Stawianie „ostatecznych” wniosków musi być wynikiem możliwie pogłębionej analizy i wielostronnych badań. Niestety w podanych do druku pracach

Polemisty dotyczących „rozgraniczenia” brakuje takiego podejścia; stwierdza On za to względem omawianego tu tematu, iż „należy zaznaczyć, że obecna wiedza dotycząca tej granicy, okoliczności jej powstania, przebiegu i późniejszej trwałości jest przeważnie dokładna i ugruntowana. Nasuwa się jednak potrzeba dokonania korekty szczegółów, uściśleń i uzupełnień w odniesieniu do podstawowych informacji, które zostaną tu powtórzone. Taki jest też cel niniejszego artykułu”²¹. Innymi słowy, Autor nie badał omawianego przez siebie zagadnienia, ponieważ stwierdza, że temat jest ugruntowany (czyli hipoteza o autentyczności jest absolutnie potwierdzona, mimo że przez ostatnie 20 lat powstało wiele polemizujących ze sobą w tym zakresie prac²²!), co zwalnia Go od jego gruntownego przebadania, za to jedynie próbuje korygować szczegóły! Znowu, czy takie podejście Henryka Rutkowskiego jest rzetelne?

Skąd u Polemisty bierze się niezachwiana pewność o autentyczności dokumentu rozgraniczenia, skoro nie prowadził On pod tym kątem własnych badań, a współcześni historycy od dwóch dekad z dużą intensywnością stawiają różne hipotezy o autentyczności dokumentu i przedstawienia opisanej w nim linii granicznej? Dla osoby tak bardzo uprzedzonej jak Henryk Rutkowski, posiadającej „jedynie słuszny pogląd” w omawianej tu sprawie wskazywanie, że jest wiele zarówno mocnych, jak i pośrednich dowodów świadczących, iż dokument rozgraniczenia może być rzekomym oryginałem lub falsyfikatem, zdaje się bezcelowe. Szkoda, że Polemista nie próbuje np. odpowiedzieć, dlaczego „rozgraniczenie mazowiecko-litewskie z 1358 r.” w części północnej, tj. na północ od Biebrzy, przebiega przez tereny w czasie powstania rzekomego rozgraniczenia pozostające pod zwierzchnością krzyżacką

²¹ H. Rutkowski, *Granica*, s. 140.

²² Patrz: P. Sianko, *Rozgraniczenie*, s. 11, 13–14, przyp. 2, 6–9, gdzie znajduje się obszerna bibliografia do niniejszego tematu.

²⁰ Tamże, s. 216.

(wyraźnie świadczy o tym treść układu mazowiecko-krzyżackiego zawartego w Bractwie w 1343 r., a także próba podjęta przez Kazimierza Wielkiego (nie przez Mazowszan!) zajęcia „okręgu rajgrodzkiego” w 1360 r., czyli dopiero dwa lata po rzekomym rozgraniczeniu, która to akcja spaliła na panewce. Dowodnie aż do 1422 r. to Krzyżacy uzurpowali sobie posiadanie bezludnego fragmentu pogranicza krzyżacko-mazowiecko-litewskiego ograniczonego od południa Biebrzą – tak więc ani Mazowsze, ani Litwa nie miały swoich ziem w XIV w. na prawym brzegu dolnej Biebrzy, przez które miało prowadzić rzekome rozgraniczenie mazowiecko-litewskie!); podobnie też mój Adwersarz nie podejmuje się wyjaśnienia, dlaczego np. w akcie zostały określone tylko punkty graniczne po jakoby mazowieckiej stronie granicy, a brak ich katalogu po stronie litewskiej.

Polemista nie chce lub nie dostrzega logiki argumentów przeciwko autentyczności omawianego tu dokumentu, nie tylko moich, ale też innych badaczy. Nie chcę wskazywać, w jak wielu miejscach uważam, iż mój Polemista myli się lub używa nielogicznych argumentów w swoich wypowiedziach odnoszących się do omawianego tu tematu, ponieważ same założenia (znowu, niewynikające z badań Polemisty, ale jedynie zaczerpnięte ze starszej literatury przedmiotu) jego pracy uważam za błędne i przestarzałe. Swoje stanowisko zaprezentowałem w przytoczonym tu artykule.

Polemika Henryka Rutkowskiego, poza wzbudzeniem dyskusji, nie wnosi większych wartości merytorycznych do tematu.

Jestem zdania, iż właśnie oderwana od szerszego kontekstu historycznego analiza tylko tego jednego dokumentu spowodowała, iż w historiografii powstało tak wiele teorii na temat omawianego tu rzekomego dokumentu rozgraniczeniowego, jak też zawartej w nim linii granicznej. Pozwalam sobie na powyższą opinię, ponieważ sam badając dzieje granicy mazowiecko-litewskiej w szerokim ujęciu chronologicznym (gdzie moje pierwotne nastawienie, podobnie jak Polemisty, było ugruntowane na podstawie głównie starszej literatury przedmiotu!), stwierdziłem, w jak wielu miejscach można, a nawet należy wskazać inne ujęcie dziejów pogranicza mazowiecko-litewskiego. Nie da się obejrzeć i opisać wielkiego obrazu, oglądając go z bliska przez dziurkę od klucza w drzwiach.

W tym miejscu pragnę też poinformować, iż obecnie przygotowuję do druku swoją rozprawę dotyczącą kształtowania się i funkcjonowania pogranicza, a następnie liniowej granicy mazowiecko-litewskiej w średniowieczu i wczesnej nowożytności (do 1569 r.). Tam mam zamiar przedstawić w szerszym kontekście dziejowym także rzekome rozgraniczenie mazowiecko-litewskie z 1358 r., co, jak mam szczerą nadzieję, zainicjuje nowy rozdział w dyskursie naukowym o granicy mazowiecko-litewskiej. ■

Bibliografia

- Kowalczyk-Heyman E., *O mazowiecko-litewskiej ugodzie granicznej z 1358 r. (głos w dyskusji)*, „Studia Geohistorica”, 7, 2019, s. 213–226.
- Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza, cz. 3: Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, współprac. J. Piętka, Warszawa 2000.
- Rutkowski H., *Granica mazowiecko-litewska między Wizną a Grodnem z 1358 r.*, „Studia Geohistorica”, 5, 2017, s. 140–155.
- Rutkowski H., *O dokumencie z roku 1358 raz jeszcze*, „Studia Geohistorica”, 8, 2020, s. 215–219.
- Rutkowski H., *Odpowiedź na krytykę artykułu o granicy z 1358 r.*, *Studia Geohistorica*, 7, 2019, s. 227–233.
- Sianko P., *Rozgraniczenie mazowiecko-litewskie z 1358 r. – nowe spojrzenie*, w: *Granice i pogranicza*, red. P. Guzowski, M. Liedtke, W. Walczak, Białystok 2019, s. 11–46.
- Ліцкевіч А., *Гарадзенічына і гарадзенцы ў эпоху Вялікага Княства Літоўскага*, „Гарадзенскі Палімпсест 2012”, Гродна 2013, s. 16–27. ■